

Szeryf, który wygrał wybory '89

Z czym kojarzą się wybory parlamentarne z 1989 r. ? Z pierwszym wydaniem „Gazety Wyborczej”? Pierwszą kampanią wyborczą z prawdziwego zdarzenia? Nieznanym w powojennej Polsce pluralizmem politycznym?



Plakat Mariana Stachurskiego z 1959 r. do filmu „W samo południe”

To były pierwsze wybory, w których na dużą skalę wykorzystano plakaty wyborcze, a wśród nich ten, który pojawił się nagle i zrobił międzynarodową karierę. Plakat „Solidarności” autorstwa Tomasza Sarneckiego „W samo południe 4 czerwca 1989”. Przedstawia on amerykańskiego aktora Gary'ego Coopera w jednym z najsłynniejszych westernów w historii kina „W samo południe” Freda Zinnemanna z 1952 r.

Plakat ten zawisł w 2009 r. w centrum Berlina, przed 5 laty w ogromnych rozmiarach został umieszczony na Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, przed dwoma laty prezydent Komorowski wręczył go prezydentowi Niemiec Joachimowi Gauckowi jako nawiązanie do działalności opozycyjnej. Plakat był też przedmiotem procesu sądowego wytoczonego przez jego autora tygodnikowi „Polityka”.

Polska Bonanza

Tomasz Sarnecki, zapytany dlaczego na plakacie „Solidarności” umieścił akurat kow-

boja, który nie jest bliski polskiej kulturze - stwierdził, że w jakimś sensie było to dzieło przypadku. Szukał symbolu uniwersalnego, a takim jest samotny szeryf walczący ze złem.

- Byłem wtedy na trzecim roku studiów grafiki warszawskiej ASP - wspomina w rozmowie z Markiem Stremieckim z Muzeum Historii Polski w Warszawie. - Szukałem osoby, symbolu, który znany byłby nie tylko w Polsce, ale i zagranicą. W Polsce symbolem westernu była karykaturalna Bonanza. Inspiracją dla mnie był plakat Mariana Stachurskiego z roku 1959 do filmu „W samo południe”. Zrobiłem go techniką wydzieranki.

Marketing przypadkowy

Umowę o dzieło na projekt plakatu ze studentem podpisał Henryk Wujec. Jest tam adnotacja, że autor „rezygnuje z honorarium na rzecz opozycyjnej kampanii wyborczej”.

- Wiele sytuacji związanych z tym plakatem to dzieło przypadku - mówi autor. - Nie wiedziałem, gdzie został wydrukowany. Podobno we



Plakat wyborczy Tomasza Sarneckiego z 1989 r. „W samo południe”

Francji przy pomocy tamtejszych związkowców. Nie wiem, kiedy dotarł do Polski. Zobaczyłem go dopiero 4 czerwca, w dniu wyborów, jak wyszedłem z kościoła. Była nim oblepiona cała ulica, po 40 szeryfów na jednej witrynie sklepowej, największej naprzeciwko siedziby PZPR.

Plakat został wydrukowany w nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Rozklejono go tylko w Warszawie, w ostatniej chwili. Dziś specjaliści od marketingu politycznego stwierdziliby, że było to skuteczne, zaplanowane działanie marketingowe, które przyniosło wymierne efekty, bo o plakacie mówili wszyscy. Niektórzy nawet dopatrywali się w nim symbolu krzyża jako zamierzonego efektu.

Szeryf w sądzie

W swojej 25-letniej historii plakat Tomasza Sarneckiego był wielokrotnie wykorzystywany w Polsce i poza jej granicami. Autor nie wziął za niego honorarium i założył, że nie zamierza na nim nigdy zarabiać.

- Nigdy też nie miałem problemu z mediami i instytucjami

zagranicznymi - przyznaje autor. - Zawsze szanowali moje prawa autorskie i pytali o możliwość wykorzystania dzieła. W Polsce jest odwrotnie.

Dlatego w 1999 r. Tomasz Sarnecki wytoczył proces tygodnikowi „Polityka”. Na okładce tygodnika zamieszczono zmodyfikowaną twórczość artysty. Zamieszczono pod postacią szeryfa tekst „10 lat na wolności. Historia III RP. Raport specjalny”.

W 2002 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, że redakcja „Polityki” bezprawnie wykorzystowała słynny plakat z napisem „Solidarność” i zasądził kwotę 15.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie majątkowych praw autorskich oraz opublikowanie oświadczenia w prasie.

Autor zapytany kogo umieściłby na plakacie, gdyby poproszono go o zaprojektowanie plakatu rocznicowego, odpowiedział: - Dla mnie ikoną prawdy i bohaterstwa jest mój dziadek. Wykorzystałbym jego starą fotografię w mundurze przedwojennego oficera.

Anna Dolska

Nadal będziemy sprawdzać

Martwi niska frekwencja, cieszy zmiana myślenia wyborców zmierzająca do odrzucenia polityki liberalnej na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa socjalnego - mówi przewodniczący wielkopolskiej „S”. Jarosław Lange podsumowując nieoficjalne jeszcze wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Bardzo by nam zależało, aby zdecydowanie większa liczba osób poszła na wybory, bo w tym przejawia się obywatelskość społeczeństwa.

PiS zdecydowanie polepszyło swój wynik wyborczy osiągnięty przed 5 laty. To nas bardzo cieszy, bo PO nie jest ugrupowaniem przyjaznym ludziom pracy, czego doświadczamy przez wszystkie lata rządów tej

formacji. Dobrze się stało, że społeczeństwo dało wyraźny sygnał swoich preferencji.

Przed wyborami do Parlamentu Europejskiego Związek przeprowadził kampanię społeczną pod hasłem sprawdzam polityka.pl. Chodziło o to, aby pokazać, jak funkcjonowali kandydaci do PE zasiadający w polskim parlamencie. Zainteresowanie tą inicjatywą było duże, stronę odwiedziło ponad 1,5 mln osób.

Kampania się nie kończy. Strona internetowa sprawdzam-polityka.pl nadal będzie aktywna, bo przed nami wybory do parlamentu krajowego i wybory prezydenckie. Chcemy, aby społeczeństwo było świadome, jak politycy głosują w istotnych dla niego sprawach.

W drodze...

Wydaje się, że jesteśmy bezpieczni, że panujemy nad swoim życiem, że każdemu może zdarzyć się problem uzależnienia, ale nie nam - my potrafimy w porę dostrzec i powstrzymać nadciągające nieszczęście. A jednak nie zawsze to się udaje i wtedy czujemy, że trudno samemu zmagać się nałogiem, że potrzebujemy pomocy.

Do Polski informacje o ruchu AA były przemyćane już od 1957 r., jednak pierwsza grupa działająca według 12 Tradycji powstała w 1974 r. w Poznaniu. I tutaj właśnie w maju bieżącego roku odbyło się rocznicowe spotkanie.

To już stały zwyczaj. Wszyscy tworzą krąg i trzymając się za ręce powtarzają znaną maksymę: „Boże, daj mi pogodę ducha, abym godził się z tym, czego zmienić nie mogę, odwagę, abym zmienił to, co zmienić mogę, i mądrość, abym zawsze potrafił odróżnić jedno od drugiego.”

Rozpoczynają się rozmowy. Na imię mam Grzegorz, jestem alkoholikiem..., na imię mam Ewa, jestem alkoholizką..., na imię mam Wiesiek, jestem alkoholikiem...

I tak przedstawiają się wszyscy uczestnicy spotkania. To istotne, bo w ruchu AA bardzo ważne jest uznanie, że jest się uzależnionym i przyznanie się do tego zarówno przez samego siebie jak i ujawnienie swojego uzależnienia publicznie.

Dodają też często: trzeźwiejąc od ... miesięcy/lat, zdro-

wiejący od ... Rzadko: trzeźwy od..., niepijący od... To pokora wobec choroby nieuleczalnej, uzależnienia - zarówno tych, którzy trzeźwieją dopiero od kilku miesięcy, jak i tych, którzy zachowali abstynencję już od kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu lat.

Bo nie wszystkim się udaje: wracając do nałogu, przyznają się do „wpadek”, próbując znowu, wracając do grupy. Mogą na siebie liczyć, niezależnie od tego, na jakim są etapie walki, niezależnie od tego, czy się udało.

Każdy uzależniony ma swoją historię i tylko o swojej historii ma prawo mówić. Słuchają się uważnie, nie przerywają sobie, nie „wymuszają się” i nie udzielają dobrych rad. Te opowieści zawierają często ładunek trudnych do udźwignięcia emocji - ogrom nieszczęść, jakie przeżywają sami uzależnieni i ich bliscy. Ale panuje tu łatwo wyczuwalna atmosfera wzajemnej życzliwości i uwagi. Są razem i wzajemnie się wspierają w drodze ku trzeźwości. W drodze...

Są radośni. Cieszą się każdą chwilą, cieszą się swą wolnością od uzależnienia, znowu wyostrozonymi zmysłami smakują życie. I chcą ze swoim życiem zrobić coś nowego, dzielić się radością, działać dla innych.

Ważna misja Wspólnoty AA to zakładanie grup w kraju i zagranicą, wzajemne wizyty i spotkania na Ukrainie, Białorusi, a nawet dalekiej Syberii. abn

Wykorzystać unijne instrumenty

Fragment rozmowy z **Józefem Niemcem**, zastępcą sekretarza generalnej Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, odpowiedzialnym za europejską strategię zatrudnienia i polityk przemysłowych.

Co robi związkowiec wśród biurokratów i europosłów w Brukseli?

To, co Piotr Duda w Gdańsku. On jest partnerem społecznym wobec instytucji krajowych, ja zaś wobec instytucji unijnych. Podejmują one sprawy społeczne i gospodarcze. Trzeba, by ktoś pilnował, czy jest to zgodne z interesami pracowniczymi. W strukturze EKZZ przypominamy o wymogach polityki społecznej i koordynujemy współpracę ze strukturami krajowymi. /.../.

Czy mamy kryzys europejskiej solidarności? Czy kryzys jest zagrożeniem dla europejskiej polityki socjalnej?

Tak, kryzys jest zagrożeniem, ale politycy unijni oraz przedsiębiorcy problem minimalizują, twierdząc, że najgorsze mamy za sobą, że Europa pracuje, by ograniczyć skutki kryzysu. My twierdzimy, że koniec kryzysu będzie wtedy, gdy poprawi się sytuacja na rynku pracy. Sytuacja jest bowiem tragiczna. Od początku kryzysu zostało zlikwidowanych 10 mln miejsc pracy. Bezrobocie to dramat dla 27 milionów Europejczyków. Do tego dochodzi pogłębiająca się dysproporcja między poziomem życia bogatej Północy i biedniejszego Południa Europy.

Podczas kwietniowej manifestacji w Brukseli ok. 50 tys. pracowników, w tym z Polski, wzięło udział w demonstracji, która przeszła pod gmach Parlamentu Europejskiego pod hasłem „Dość zaciskania pasa!”

Wolność gospodarcza nie powinna mieć pierwszeństwa przed prawami społecznymi.



Związkowcy domagali się sprawiedliwszej polityki. Nie ma zgody na przereźwanie kosztów wychodzenia z kryzysu na pracowników. /.../.

Czy istnieje frakcja związkowa w Europarlamencie?

Związkowej frakcji jako takiej nie ma, ale jest grupa parlamentarzystów zainteresowana sprawami związkowymi i społecznymi. Ich zaangażowanie wynika z przekonania, że sprawy pracownicze są istotne, wśród nich są też byli związkowcy. /.../.

Czy polscy europarlamentarzyści są zainteresowani kontaktami z EKZZ?

Z racji tematów, którymi się zajmuje, to w poprzedniej kadencji tych kontaktów było więcej. Widziałem, że polscy europarlamentarzyści w większości są aktywni, nawet jeśli nie są naszymi zwolennikami. Są i tacy, których nikt w EKZZ nie zna. W kwestiach istotnych dla Polski, jak polityka spójności czy budżet, jest spora ich mobilizacja. Niestety w sprawach społecznych większość z nich prezentuje postawę liberalną, promując rozwiązania, które nie są korzystne dla pracowników.

A konkretny przejaw takiej aktywności?

Ostatnio przy ważnej sprawie, jaką jest oddelegowanie pracowników zajmowała się tym europosłanka Danuta Jazłowiecka z Europejskiej Partii Ludowej, prowadząc w imieniu Parlamentu Europejskiego prace nad projektem dyrektywy wdrożeniowej o oddelegowaniu pracowników. Spotykała się z nami. Niestety, z naszych postulatów wiele nie uwzględniła.

Czy nowe prawo poprawi ochronę prawną pracowników?

Poprawi, ale w niewielkim zakresie. Poprawi się ochrona pracowników delegowanych przez wprowadzony mechanizm solidarności odpowiedzialności wykonawców za zobowiązania wobec pracowników podwykonawcy. Ten mechanizm, niestety, będzie ograniczony tylko do pierwszego wykonawcy. Samo przyjęcie nowej regulacji automatycznie nie rozwiąże problemów tamania praw pracowników.

Dla Polski dyrektywa jest ważna dlatego, że nasz kraj deleguje największą liczbę pracowników?

Jest ważna, mimo że kilku kwestii zabrakło. W nowej dyrektywie są zapisy o kontroli zatrudnienia i odpowiedzialności wykonawcy za podwykonawcę i o możliwości kontrolnej państwa, ale to nie rozwiązuje problemów, jeżeli tańców podwykonawców jest dłuższy. /.../.

Artur Górski

Cały wywiad:

„Magazyn Solidarności” Zarządu Regionu Gdańskiego

Wybory w Lesznie

W piątek 16 maja w Krzemieniewie odbyły się wybory Przewodniczącego i członków Rady Oddziału Leszno Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”.

Spotkanie rozpoczęło Mszą św. odprawioną w zabytkowym kościele w Oporowie przez ks. kanonika Czesława Górnego oraz wieloletniego duszpasterza leszczyńskiej „Solidarności” ks. Leszka Woźnicę.

W spotkaniu udział wzięli goście: Jarosław Lange, Ryszard Górny, Antoni Gawroch, Adam Dopierała, poseł RP Adam Rogacki, europoseł Ryszard Czarnecki, Piotr Mądry, dr hab. Waldemar Handke, radni Miasta Leszno Sławomir Szczot i Andrzej Boertel.

Przed rozpoczęciem części roboczej obrad Karol Pabisiak i Jarosław Lange wręczyli ks. Jubilatowi Czesławowi Górnemu, obchodzącemu 50 lat kapłaństwa, ikonę przedstawiającą Matkę Boską Różańcową z Dzieciątkiem z Oporowa. Natomiast dr hab. Waldemar Handke, ks. Leszek Woźnica oraz przedsiębiorcy Piotr Mądry i dr Iwona May od lat wspierający działanie Związku otrzymali statuetki „Przyjaciel Solidarności”. Zebrani wysłuchali wystąpień gości R. Czarneckiego, A. Rogackiego i ks. L. Woźnicy oraz prelekcji dr. W. Handke pt. „Wybory 4 czerwca”.



Wybory władz poprzedziło omówienie sprawozdania z działalności Oddziału leszczyńskiego. Przewodniczącym wybrano Karola Pabisiaka, a członkami Rady zostali: Mariola Bródka, Andrzej Defitowski, Bartosz Kaźmierczak, Piotr Kuta, Julian Marcyjaniak, Walenty Mikołajczak, Ryszard Piekarczyk, Sławomir Płonka, Wojciech Pogorzelski, Halina

Skiba, Krystyna Tomaszewska.

Przewodniczący wielkopolskiej „S” Jarosław Lange, dziękując za pracę na rzecz Związku, prosił o aktywne włączenie się w kampanię społeczną Związku „SPRAWDZAM POLITYKA”.

Spotkanie zakończyła konferencja prasowa z udziałem Jarosława Lange i Karola Pabisiaka. *bg*

Wolności związkowe są w Polsce ograniczane

Taki wniosek sformułować można na podstawie wstępnych uwag przedstawionych przez Karen Curtis, szefową Wydziału Wolności Związkowej w Departamencie Międzynarodowych Standardów Pracy w Międzynarodowym Biurze Pracy (MBP).

W dniach 14-16 maja br. w Warszawie odbyły się spotkania partnerów społecznych z ekspertami Międzynarodowej Organizacji Pracy w ramach tzw. pomocy technicznej MOP, której celem jest analiza polskiego prawa związkowego. NSZZ „Solidarność” reprezentowali Henryk Nakonieczny - członek Prezydium KK, Katarzyna Zimmer-Drabczyk - kierownik Biura Ekspertki oraz eksperti Ewa Podgórska-Rakiel i Marcin Zieleniecki.

Ostatniego dnia odbyło się trójstronne spotkanie, którego główne wnioski wykazały nieprawidłowości polskiego prawa związkowego i praktyki.

Zdaniem przedstawicieli MOP wszyscy zatrudnieni muszą mieć prawo do tworzenia i przystępowania do związków zawodowych. Obecnie zakres zrzeszania się w związkach zawodowych określa art. 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych. - Należy zwrócić uwagę, że z tego

przepisu nie wynika prawo koalicji osób świadczących pracę na podstawie umów cywilnoprawnych i osób samozatrudnionych z wyjątkiem osób mających umowy agencyjne - zauważa Ewa Podgórska-Rakiel.

Pomoc techniczna MOP objęta też problem weryfikacji liczebności organizacji związkowych. Przedstawianie list imiennych nosi ryzyko zastraszenia i ich przekazywanie jest niezgodne z poglądami MOP. Niezbędne jest także ustalenie mechanizmu szybkiego i efektywnego sprawdzania liczebności organizacji związkowej, gdyż obecna sądowa kontrola na podstawie art. 189 kpc jest czasochłonna. Karen Curtis zaproponowała, aby PIP upoważniona została do przeprowadzania szybkiej weryfikacji liczby członków zakładowej organizacji związkowej przy poszanowaniu ochrony ich danych osobowych.

Szczególnie ważne wydają się wnioski dotyczące sporów zbiorowych i strajków. Te powinny być prowadzone przeciwko rzeczywistemu pracodawcy. Przepisy ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych są ponadto zbyt daleko idące w kwestii zakazu strajku, o którym mowa w art. 19 ustawy

(Prawo do strajku nie przysługuje pracownikom zatrudnionym w organach władzy państwowej, administracji rządowej i samorządowej, sądach oraz prokuraturze). Zwrócono uwagę, że pozbawienie prawa do strajku wszystkich pracujących w służbie publicznej nie jest uzasadnione. O wyłączeniu prawa do strajku można mówić jedynie w przypadku osób, które sprawują funkcje władcze w imieniu państwa. Wszystkie strony podkreślały też konieczność określenia szybkiego mechanizmu potwierdzania legalności sporu zbiorowego. Zgodna z poglądami MOP jest też możliwość wejścia do zakładu i na teren zakładu (np. na parkingi) działaczy związkowych, którzy nie są pracownikami zakładu, gdy organizacja ma w danym zakładzie swoich członków.

Katarzyna Zimmer-Drabczyk zaznacza, że eksperci MOP odnieśli się tylko do części uwag przedstawianych na spotkaniu, a pełen raport przygotowany zostanie do końca czerwca. Wówczas możliwa będzie pełna ocena niedostosowania polskich przepisów związkowych do standardów międzynarodowych, których Polska jako członek MOP powinna przestrzegać.

Czarnkowski Piknik Motocyklowy

10 maja w Czarnkowie, na terenie piłskiego oddziału Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, odbył się kolejny Czarnkowski Piknik Motocyklowy, którego sponsorami były m.in. dwie organizacje zakładowe z Wielkopolski: Meble VOX oraz Seaking Poland Sp. z o.o.

Piknik rozpoczął się Mszą św. i poświęceniem motocykli. Po Mszy ulicami Czarnkowa przejechała parada motocyklowa.

Dla miłośników motorów grały zespoły rockowe: „Joker Band” oraz „Izotop” z Poznania i „Frog n Dog” z Warszawy. Uczestnicy Pikniku mogli obejrzeć pokaz ratownictwa medycznego ENEA Operatorator sp. z o.o., Moto Stunt SHOW & Trial i pokaz ewolucji oraz jazdy ekstremalnej na motocyklu w wykonaniu AGRUCHA, MAKEN P7 & PIOTR PIOTROWSKI „KABAN”.

